ROK VIII

ORĘDOWNIK wych. co wtorek, czwartek i sobotę.

PRZEDPŁATA KWARTALNA wynosi w mieście 1 mk. 75 fen., na pocztach 2 marki. Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego.

ORĘDOWNIK.

Nr. 40.

EKSPEDYCYA w drukarni J. Leitgebra, Plac Wilhelmowski numer 17, obok Biblioteki Raczyńskich.

LISTY nadsełać należy franco pod adres do redakcyi Orędownika, Poznań.

RĘKOPISMA nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Franciszka z Pauli
Jutro: Ryszarda i Pankracego

Poznań, Wtorek 2 Kwietnia 1878.

Wschód słońca 5.36. zach. 6.33.
Długość dnia 12 god. 55 min.

Przedpłata kwartalna wynosi:

na **prowincyach 2 marki** (20 sgr.)
w **Galicyi** . . **1 złr. 50 cent.**
w **mieście** kwart. **1 mk. 75 f.** (17½ sgr.)
z odesłaniem do domu **2 marki** (20 sgr.)
na **miesiąc** . . . **60 fen.** (6 sgr.)
na **tydzień** . **15 fen.** (9 groszy.)

Na **Jeżycach** w lokalu p. **Radomskiego** będzie wydawany „Orędownik" już wieczorem, tego dnia, w którym wychodzi, to jest w poniedziałki, środy i piątki.

Poznań, 1. kwietnia.

— * **Zwracamy** uwagę czytelników na założenie instytucyi bardzo wielkiej donośłości, na którą powinien się każdy z naszych dorosłych czytelników głębiej zastanowić. Bliższe objaśnienie tejże instytucyi podajemy w nadesłanym nam artykule:

Zabezpieczenie w „Weście" funduszu na koszta pogrzebu.

Śmierć członka familii zawsze wielką jest stratą dla każdej rodziny, a największą dla rodzin mniej zamożnych, żyjących z pracy rąk własnych. Samo nawet pochowanie zwłok umarłego sprawia nie raz wielkie trudności; im dłuższa bowiem i cięższa była jego choroba — tem większe też spadają kłopoty pieniężne na pozostałą rodzinę. Już od dawna starano się temu niedostatkowi zapobiegać i uznano za niezbędnie potrzebne, zakładać stowarzyszenia, które sobie stawiają za zadanie w zamian za małe za życia członka opłacane składki, dawać do rąk jego rodziny kapitalik na opędzenie kosztów pogrzebu zmarłego i innych ze śmiercią połączonych wydatków. Takie stowarzyszenia zowią się „Kasami pogrzebowemi." Oprócz kas pogrzebowych, także Towarzystwa zabezpieczenia na życie, które zwykle tylko większe sumy np. od 1000 marek zabezpieczają — przyjmują zabezpieczenia na drobne kwoty, wystarczające na pokrycie kosztów pogrzebu, oraz niezbędnych po śmierci wydatków.

Tego rodzaju zabezpieczenie funduszu na koszta pogrzebu zaprowadza także u siebie od 1. kwietnia b. r. „Westa," Bank wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznaniu.

Kwota, jaką zabezpieczyć można w „Weście" na koszta pogrzebu, musi być podzielną przez 50, a wynosić przynajmniej 150 marek. „Westa" ułożyła dla tego zabezpieczenia osobną taryfę składek. Osoba zabezpieczająca się na 150 mrk., opłacać ma według tej taryfy, jeźli w czasie zabezpieczenia liczy np. 24 lat życia, rocznie 6 marek; jeźli się zabezpiecza od 30 roku życia — rocznie 6 marek 90 fen., a jeźli od 40 roku życia — rocznie 9 marek 72 fen., aż do ukończenia 60 roku życia. Jest to składka tak mała, że w istocie nikt, kto jest zdrów i może zarabiać, nie może mieć wymówki, iżby takiej kwoty nie mógł przez rok oszczędzić. Składki płacą się z góry, a „Westa" zezwala na 15 dni zwłoki od terminu ich płatności. Składka roczna może także być opłacaną w ratach półrocznych, kwartalnych lub miesięcznych z doliczeniem 6 procent od zwłoki. Takie ułatwienie dozwala nawet najuboższym zarobkującym zaoszczędzić składkę i korzystać z tego rodzaju zabezpieczenia, gdyż składka miesięczna dla osoby zabezpieczającej się na 150 marek np. od 27 roku życia wynosi tylko 60 fen.; od 35 roku 75 fen.; od 40 roku 87 fen., a od 50 roku 1,59 marek. Lecz nietylko ludzie ubodzy mają korzystać z tego zabezpieczenia. Owszem, zaleca się ono bardzo i dla osób zamożniejszych. Wypadek śmierci pociąga za sobą zawsze mnóstwo wydatków, a fundusz potrzebny na ich opędzenie i w rodzinie zamożnej nie zawsze jest w pogotowiu i nieraz uciekać się trzeba do pomocy przyjacielskiej, a nawet i lichwiarskiej pożyczki, aby pogrzebać zmarłego członka rodziny. Nie zachodzi ten kłopot, jeźli nieboszczyk miał polisę, którą sobie zabezpieczył fundusz na koszta pogrzebowe.

Składki opłacają się tylko do 60 roku życia. Kto tego wieku dożyje, ten nie tylko jest nadal wolny od płacenia składek, ale nadto „Westa" przypuszcza go do udziału w funduszu na dożywocie (rentę) dla podeszłych, tworzącego się z czystych przewyżek w myśl § 40 ustaw „Westy." Dożywocie to trwa aż do śmierci zabezpieczonego i rośnie aż do wysokości zabezpieczonego kapitału. Jako minimum renty przy samem jej rozpoczęciu zapewnia „Westa" dla zabezpieczonych na fundusz pogrzebowy 4 procent sumy zabezpieczonej. Rentę dożywotnią dają jak wiadomo, w „Weście", tylko inne towarzystwa jej nie mają. Takiej korzyści nie daje zabezpieczenie w żadnem innem Towarzystwie zabezpieczenia na życie, a tem mniej w tak zwanych kasach pogrzebowych.

Celem przyjęcia, doręczyć należy Dyrekcyi „Westy" wniosek piśmienny, na jej formularzu wypełniony i własnoręcznie podpisany, metrykę, albo inne wiarogodne świadectwo urodzenia (można takowe dostawić później, ostatecznie przy wypłacie sumy zabezpieczonej), świadectwo lekarza zaufanego „Westy" i inne świadectwa, jakichby Dyrekcya zażądać miała celem wyjaśnienia stanu zdrowia. Zbyteczne zapewne dodawać, że osoby chore i takie, których stan zdrowia nie pozwala przypuszczać, że dożyją 60 roku życia, nie mogą być przyjęte do tego zabezpieczenia. — Wnioskodawca przy podaniu wniosku winien złożyć 3 marki kaucyi. Kaucya ta liczy się jako wstępne, jeżeli wniosek zostaje przyjęty, a zwraca się w całości, jeźli Dyrekcya wniosek odrzuca.

Natychmiast po otrzymaniu urzędowego świadectwa śmierci, polisy i ostatniego kwitu składkowego, wypłaca „Westa" zaliczkę aż do stu marek. Resztę sumy zabezpieczonej wypłaci po złożeniu wszystkich dokumentów i dowodów, jakieby za konieczne uważała. „Westa" wypłaci sumę zabezpieczoną, chociażby śmierć nastąpiła nazajutrz po wykupieniu polisy i zapłaceniu pierwszej raty składkowej, która, jak wyżej widzieliśmy, przy opłacie składki w ratach miesięcznych, wynosi np. 60 fen. dla osoby zabezpieczającej się od 27 roku życia na 150 marek. Za tak małą kwotę można sobie już na wypadek śmierci zapewnić w „Weście" fundusz na koszta pogrzebu i oszczędzić rodzinie kłopotu na wypadek na tę ostatnią przysługę.

Zabezpieczenie w „Weście" funduszu na koszta pogrzebu, którego warunki i korzyści wyżej poznaliśmy, zaleca się nietylko dla pojedyńczych osób i rodzin, dbałych o przyzwoity pogrzeb dla siebie i członków swej rodziny, lecz także korzystać mogą i powinny z tego rodzaju zabezpieczenia stowarzyszenia, cechy, grupy osób zatrudnionych w jednej fabryce, i tym podobne grona osób, którym zależy na tem, aby ich towarzysze zapewniony mieli przyzwoity pogrzeb, a pozostałe rodziny zasiłek na najbliższe dnie sieroctwa i niedostatku po stracie wyżywiciela. Takie związki kilkudziesięciu lub więcej osób, zabezpieczających się łącznie na fundusz pogrzebowy, zyskałyby dla siebie te korzyści, jakie „Westa" daje agentom i innym pośrednikom swoim i zapewniłyby sobie znaczne ułatwienia w przyjęciu, opłacie składek i przy wypłacie sumy zabezpieczonej.

Na ten sposób uchwaliło „Stowarzyszenie rękodzielników wzajemnej pomocy w Poznaniu" na walnem zebraniu w dniu 17. bm. przystąpić do tego rodzaju zabezpieczenia w „Weście." Nie wątpimy, że za tym przykładem pójdą inne nasze stowarzyszenia!

— * **Na walnem** zebraniu Kółek rólniczych pan Chosłowski z Ułanowa, dziękując Patronowi za jego obywatelską pracę wypowiedział kilka myśli, którym tem więcej przyklasnąć należy, że były publicznie wypowiedziane, a które sprawozdawca „Kuryera" tak przytacza:

Pan Chosłowski z Ułanowa, wypowiedział to, co w głębi ukryte znajdowało się w duszach zebranych i ujął w słowie gorącem, pełnem polotu i wymowy. Po krwawem doświadczeniu wiekowem — mówił pan Ch. — przyszliśmy do przekonania pewnego, że tylko pracą cichą, skromną, budującą, mrówczą, bez wrzawy i hałasów zdołamy zbudować gmach trwały. Przyszliśmy do przeświadczenia, że nie należy liczyć na jakieś nieprzewidziane wypadki świata, nie należy powierzać losów naszych awanturnikom i oddawać ku szacherce i własnej ich ambicyi krwi naszej, ale pracować na wzór tych cichych pracowników, co kując jedno ogniwo po drugiem, tworzą łańcuch, którego żadna potęga świata przerwać nie zdoła.

Huczne brawo, rzetelne, wyrywające się mimo woli z serc wszystkich, było nagrodą i podzięką dla mówcy.

— * **W „Gaz. Tor."** znajdujemy ogłoszenie:

Kandydatem do parlamentu niemieckiego na powiaty wejherowski i kartuski, w miejsce zmarłego posła śp. Zygmunta Działowskiego, wybrany został przez Komitet Prowincyonalny Wyborczy dla Prus Zachodnich

p. Antoni Kalkstein z Pluskowęs.

Na niego więc przy wyborach dnia 24. kwietnia rb. odbyć się mających głosować należy.

Komitet Prowincyonalny Wyborczy dla Prus Zachodnich:

Ign. Łyskowski. *Leon Czarliński.*
Ap. Działowski. *E. Parczewski.*

— * **Z Wolwarku** pod Szubinem pisze nam jeden z tamtejszych gospodarzy tak:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Jak inne gminy szkólne zanosiły zażalenia, że zbyt dużo płacą na nauczyciela, tak i my posiedziciele gruntów płacić musimy od jednego talara podatku klasycznego przeszło trzy talary na szkołę, tak że pewnie nie ma drugiej takiej gminy, któraby gminie naszej w tem wyrównywała. Samo te podatki nas niszczyć muszą, bo jesteśmy prawie bezbronni.

Dzieją się w naszej wsi jeszcze gorsze rzeczy. Przed paru laty wybudowano tu knajpę, przed jej wybudowaniem byli w naszej gminie tylko polscy gospodarze. Dziś mieszka już sześciu innej narodowości, a jeżeli się w naszej wsi nie zmieni, za rok lub dwa będzie ich jeszcze więcej. Mamy tu dwie knajpy; jedna katolika, druga Niemca. Jak już przyjdzie święta niedziela, nie znajdziesz parobka w gminie gospodarskich, wszystko od parobka małego do zgrzybiałego dziada, ciśnie się do knajpy katolika. Gdy przed 6 laty założył szynk pan T. R., zaczęły się małe nałogi, dziś już w dni powszechnie nie tylko w święta piją. Gospodarz F. N., któremu się na gospodarstwie nie za pomyślnie wiodło, doczekał się na knajpie lepszych czasów, ale gmina doczekała się upadku, bo dwa gospodarstwa, jedno 190, drugie 257 mórg, poszły w krótkim czasie w rozsypkę. A ileż jest gospodarstw chwiejących się, dla których każdej chwili ostatnia wybije godzina. Na rany Boskie trzebaby tych gospodarzy polskich zaklinać, aby nie topili w kieliszku siebie i dzieci swoich! Jeżeli się to nie odmieni, stanie się wioska nasza ruiną i katolików będzie tu coraz mniej.

Później doniosę więcej o szkole i o parafiach naszych.

Nowiny polityczne.

Sprawy wschodnie. Wypowiedzenia przez Anglią wojny można się każdej chwili spodziewać. Rezerwy armii i milicyi zostały już powołane pod broń, a wszystkie przewozowe dla wojsk okręty, stoją gotowe do wyjazdu. Na 14 wielkich okrętach stojących w fortach Chatam i Portsmouth może się każdej chwili 80,000 armia wybrać w podróż. Środki te wojenne spowodowały lorda Derby, który bezwarunkowo nie był za wojną, do ustąpienia z ministerstwa, a to ustąpienie każe się spodziewać, że teraz Anglia nie poprzestanie na gołosłownych protestach, ale czynami poprze swoje żądania.

Następcą lorda Derby w ministerstwie ma być lord Lyons lub Salisburg.

— Jakkolwiek powołanie pod broń angielskich rezerw i podanie się do dymisyi pokojowego lorda Derby zdają się wróżyć niezawodny wybuch wojny między Anglią a Moskwą, jakkolwiek tak w Berlinie jak i w Paryżu uważają wojnę za nieuniknioną, nie można się spodziewać, by kroki wojenne tak prędko rozpocząć się miały. Sprzeciwiają się bowiem temu liczne okoliczności. Najwpierw Anglia pokonać musi wielkie trudności ze zebraniem swej armii, której nie ma jak inne mocarstwa w każdej chwili na zawołanie, a potem Anglią nic nie nagli do rozpoczęcia kroków wojennych, bo sam czas wyczekiwania jak najkorzystniej dla siebie zużytkować potrafi. Dla Moskwy konieczność nowych zbrojeń jest ciężarem prawie nad siły i obrachowano, że gdyby Anglia przez lat parę zmusiła ją do utrzymania wojsk na stopie wojennej, carskie państwo skonałoby z wysilenia. Dla Anglii zaś wszelkie najkosztowniejsze nawet przygotowania wojenne to zbytek pański, którego bez nadużyć i ruiny z całą swobodą pozwolić sobie może. Po cóż więc się ma spieszyć, kiedy zmuszeniem Moskala do zbrojeń rujnuje go i osłabia?

— Na czyją stronę przechyli się Austrya? Czy zwiąże się z Anglią, czy pozostanie neutralną, czy też usłucha podszeptów Moskala i zgodzi się na ustępstwa, które jej przywiózł Ignatiew?

Zdaje się, iż Ignatiew zbyt późno wybrał się w podróż do Wiednia. Przed podaniem się do dymisyi lorda Derbego, Austrya byłaby chętnie przyjęła wysłańca moskiewskiego, ale obecnie wolą w Wiedniu odczekać chwili, w której Anglia z Moskwą schwycą się za czuby, niż dzisiaj wiązać się przymierzem z Moskalem. Ignatiew ma posiadać bardzo obszerne pełnomocnictwo od cara, wolno mu jest bardzo wiele obiecać Austryi, jednakże to pewnem jest, że Austrya przechyleniem się na stronę któregokolwiek z walczących w chwili wybuchłej już wojny, wiele jeszcze więcej zyskać może. I Austrya więc postanowiła czekać, pewna, że na tem nic nie straci. Z Berlina jednakże piszą, iż na dworze berlińskim panuje przekonanie, że Ignatiewowi powiedzie się uzyskać neutralność Austryi za cenę ofianowanej jej przez Moskwę Bośnii, Albanii a nawet i Saloniki, gdy się Austrya ostro trzymała.

— W najtrudniejszem położeniu znajduje się Turcya. Z jednej strony pilnują ją Moskale, a książę Mikołaj posuwa sąsiedzką swą troskliwość nie tylko tak daleko, iż obsadza wojskami swemi wyżyny Bujukdere, by strzedz Carogrodu przed najazdem angielskim, ale nawet sam osiada w temże Bujukdere na stałe mieszkanie, by być zawsze na zawołanie sułtana — z drugiej strony naciera na rząd turecki poseł angielski Layard, przedstawiając mu korzyści związku z Anglią. Ztąd dwulicowe postępowanie Turcyi, która w Europie ulega zupełnie Moskalom, a w Azyi zdaje się popierać angielskie interesa, rozporządzając, by korpus 50,000 Czerkiesów rozłożył się nad granicą moskiewską. Tę zbiegi z zajętego przez Moskali Kaukazu nie pominą żadnej sposobności dokuczenia swym ciemięzcom, i stanowić będą dla Moskali najprzykrzejszą jaką tylko wyskawić sobie można straż nadgraniczną.

— Rumunia zdecydowana oprzeć się bezwstydnem żądaniom Moskwy, która w niej jak w nieprzyjacielskim jakim kraju gospodarzy, postanowiła zbliżyć się do Austryi i w tym celu wysłała do Wiednia ministra Bratiano, który, o ile sądzić można w rozmaitych dziennikarskich, bardzo dobrze przez hr. Andrassego przyjętym został. Musiało tedy nastąpić między rządem rumuńskim a Austryą porozumienia i można przyjąć jako pewnik, iż w razie gdyby Austrya do walki z Moskwą stanęła, Rumunia z nią przeciw Moskwie się połączy.

— Sprawa wycofania wojsk moskiewskich z Rumelii jest obecnie przedmiotem rokowań między Moskwą a Turcyą. Moskale oświadczyli, że póty nie ustąpią, dopóki flota angielska nie opuści morza Marmora. Ale nie jest to jedyna przyczyna, dla której Moskale dotrzymać nie chcą warunków traktatu. Solą w oku jest im także ciągłe zbrojenie się Turcyi, i dla tego ani jeńców tureckich wypuścić z niewoli nie chcą, z obawy, ażeby Turcya nie utworzyła z tych niedobitków gotowej do walki armii.

— Rząd grecki przesłał rządowi angielskiemu memoryał, zawierający życzenia narodu greckiego. Na wypadek wojny ma już być zawarta pewna umowa pomiędzy Grecyą a Anglią.

— W Uden w porcie angielskim w Arabii leżącym urządzają Anglicy obóz na 25,000 wojsk indyjskich.

Niemcy. W obec rozbicia się kongresu i spodziewanego z dnia na dzień wybuchu wojny angielsko-moskiewskiej posłowie parlamentu zamierzają wnieść nową interpelacyą, żądającą wyjaśnienia, jaki jest stósunek państwa niemieckiego do sprawy wschodniej, gdyż odpowiedź księcia Bismarka na takąż interpelacyą z dnia 19. lutego, w której obiecywał, że Niemcy na kongresie postarają się pogodzić wszelkie sprzeczności, jest już obecnie bez wszelkiego znaczenia.

W parlamentarnych kołach berlińskich panuje przekonanie, iż wojna angielsko-moskiewska rozbije trójcesarski związek, bo Austrya choćby nawet i czynnie nie wystąpiła, zawsze bardziej Anglii, niż Moskwie sprzyjać będzie.

— Na czwartkowem wieczornem posiedzeniu Izby poselskiej odrzucono większością 184 głosów przeciw 153 poprawkę Rauchhaupta, którą chciano przywrócić przedłożenie rządowe, dotyczące przekazania ministerstwu rólnictwa zarządu dóbr i lasów rządowych. Polacy głosowali za wnioskiem rządowym, spodziewając się słusznie, że znaczne dobra rządowe położone w naszem Księstwie daleko lepiej zarządzane by były przez ministra rólnictwa, niż przez ministra skarbu, któremu o to tylko chodzi, by jak największe wycisnąć z nich dochody bez względu na szkody, jakie ziemia na tem ponieść może.

— Minister handlu Achenbach tak się czuje dotkniętym lekceważącem postępowaniem księcia Bismarka — nawet nazwisko jego na „Ach“ zaczynające i kończące się miało stać przedmiotem żywych szyderstw księcia pana — i pośpiechem, z jakiem zamianowano na jego miejsce Maybacha, nie czekając nawet, ażby prośba jego o uwolnienie formalnie przyjętą była, iż postanowił nie przyjąć żadnego miejsca rządowego, ale powrócić do profesorstwa, które się przed przyjęciem teki ministeryalnej zajmował.

— Niechęć prasy do nowych ministrów: Hobrechta i Maybacha nie ustaje. O p. Hobrechcie opowiadają, iż dla tego przystał tak łatwo na objęcie teki ministra skarbu, iż w berlińskim ratuszu paliło mu się już pod nogami, a niezadowolenie reprezentantów miasta z jego zarządu finansami Berlina, groziło mu bardzo nieprzyjemnemi przejściami. Księciu Bismarkowi jest on tylko potrzebny na przeprowadzenie takich podatków bezpośrednich, aby z nich skarb państwa 300 milionów marek więcej dochodu rocznie miał. A p. Hobrecht i na to pewnie się zgodzi.

P. Maybacha nie mniej surowo osądzają. Ma to być urzędnik bez wyższego historycznego i ekonomicznego wykształcenia, a podobno i bez wyższych zdolności, który wsławił się w Hanowerze, gdzie był naczelnikiem rządowych kolei, zapałem z jakim prześladował procesami miejscową jeszcze nie zupełnie sprusaczoną prasę. Widać, że na obecną chwilę taki właśnie człowiek jest najdogodniejszym księciu Bismarkowi.

— Książę Bismark oskarżony przez p. Diest-Daber o oszczerstwo, nie chciał przyjąć tej skargi odwołując się na to, iż sądy cywilne są niekompetentne do sądzenia jenerała kawaleryi, jaką to godność książę Bismark rzeczywiście posiada. Sędzia zgodził się na to zapatrywanie i skargę p. Diest-Daber odrzucił. Tenże chce jednak popróbować szczęścia w apelacyi.

Moskwa. Na zbrojenia się Anglii odpowiada car, w przemowie mianej temi dniami przy przeglądzie rezerw saperów i strzelców, temi słowy: „Spodziewam się dzieci, iż gdyby wojna wybuchnąć miała, tak samo odważnie jak wasi towarzysze w bój za cara i wiarę pójdziecie“.

Najdotkliwszym jednakże dla Moskwy a bezpośrednim skutkiem zbrojeń angielskich jest nagły spadek moskiewskich pieniędzy. Rubel bowiem, którego wartość rzeczywista 3 m. i 22 fn. ma wynosić, a który w ostatnich dniach 2 m. i 20 fen. stał, spadł nagle do wartości 1 m. 80 fen. Ten natychmiastowy skutek uporu, z jakim Moskwa przyjęła angielskie przedłożenia, odbije się najboleśniej na przygotowaniach wojennych, jakie Moskwa czynić obecnie musi. Bogata Anglia, której kapitaliści wielkie pieniądze umieścili w moskiewskich pożyczkach, trzyma w garści finanse moskiewskie i niezawodnie nie tylko utrudnić ich zarząd ale wycofać je zupełnie będzie uważała za najpierwsze zadanie swoje. Gdy do tego dodamy przerażającą zarazę, która do tego stopnia w wojsku moskiewskiem się szerzy, że musiano wydać rozporządzenia, ażeby wszystkich chorych z rumuńskich szpitali przeniesiono, chociażby konających, w głąb Moskwy dla zrobienia miejsca tym, co w Bułgaryi jak muchy bez poratowania padają, to położenie Moskwy przedstawi nam się w bardzo posępnych barwach. Jedyną jej nadzieją są trudności, jakie nieprzebyte i bezludne jej obszary wojskom nieprzyjacielskim stawiają. O tę przeszkodę naturalną a olbrzymią rozbiła się cała potęga Napoleona I i połączone siły Anglików i Francuzów w wojnie krymskiej. Co nam Anglicy zrobić mogą? drwią

O domu polskim.

(Dalszy ciąg).

Ażeby ten dom ostać się i potrzebom swym mógł wydołać, winien być zamożny. Dom polski w dawnych czasach umiał potrzeby własnym i krajowym wyrobem po największej części zaspokajać, a w drobnej tylko części one drogą kupna nabywał, dzisiaj odmienne czasy, czynią zadanie gospodarza trudniejszem, przezwycięży tenże atoli trudności położenia, jeżeli z jednej strony będzie się trzymał tych złotych prawideł, iż według stawu grobla, a więc podług możności sposób życia winien być urządzony, i że to, co konieczne lub pożyteczne, winno mieć pierwszeństwo przed przyjemnem, z drugiej zaś strony, jeżeli będzie umiał tak w domu jak po za domem przez roztropną i umiejętną pracę wyzyskać i pomnażać mienie swoje. Mówiłem dotąd o obronie domu i mienia, ale po za niemi stoi inna święta sprawa w ścisłym z temiż związku, a tą jest Ojczyzna, czyli zbiór wszystkich domów i rodzin, skarbnica wszystkiego, co dla nas jest drogiem i poszanowania godnem. Dla niej to w domu naszym chowamy dziatki, dla niej mnożymy mienie, to też i dla niej głowa rodziny po za domem pracować winna, pełniąc obowiązki obywatelskie. Nikomu się z tej służby wyłamywać nie wolno, ani wiek, ani urodzenie wyjątku nie dozwalają, bośmy synowie jednej matki, a kto się od tej służby usuwa, czyni się dzieckiem wyrodnem. W tym względzie słusznie nam zarzucić można, iż wielu z nas wpadło w ostateczność przyjęcia wygodnej formułki, iż na teraz nie da się nic zrobić pod względem spraw publicznych i wszystkie siły do obrony stanowiska ściśle domowego wytężyć należy, inni znów z pomiędzy nas wpadli w drugą ostateczność rzucenia się całem sercem w zamęt spraw publicznych, zaniedbując obowiązki, które mają względem domu własnego. Jedna i druga droga do zguby prowadzi, pierwsza, bo gdyby i dom własny jak najświetniej stanął, to go od powszechnej zatraty nic nie uratuje, a gdyby gmach ojczyzny rzeczywiście runął, toby on nas wszystkich, tak bogatych, jak biednych w gruzach swych pogrzebał, i zostalibyśmy wszyscy bez imienia i bez przyszłości, druga zaś droga jest zgubną, bo ona gotuje upadek własnemu domowi, a tem samem i pośrednio ojczyźnie.

Drugim czynnikiem w życiu domowem jest żona, czyli pani domu.

Jeżeli mężczyźnie w zakroju społecznym szeroki zakres działania Opatrzność przeznaczyła, to niewiastę wprawdzie ograniczyła przeważnie na koło domowe, ale spotęgowała jej wpływ, i na niej głównie szczęście i świetność domu polega. Ten dom to jej rzeczywiste królestwo, w którem serce rządzi i serca za sobą pociąga. W stósunku do męża, to wierna i dozgonna towarzyszka, która nadzieje i troski porówno z nim dzieli, ona mu w zaciszu domowem gotuje miejsce spoczynku, gdzie rodzinnem powietrzem pełną piersią odetchnąć i do pracy po za domem nowych sił nabrać może. W obec dzieci ona ich najpierwszą nauczycielką, ona pierwsza ich wzrok do Boga kieruje, ona pierwsze słowa modlitwy w usta im kładzie, pierwszych dźwięków mowy ojczystej ich uczy, a każe kochać porówno te dwie matki żywicielki ducha: Kościół i Ojczyznę. To nauczyciel-

moskiewskie pisma — co najwyżej zburzą nam kilka miast nadbrzeżnych, które prędzej lub później odbudujemy lepiej jeszcze.

Zobaczemy czy Anglicy nauczeni doświadczeniem, potrafią tak się do Moskala zabrać, by niwecząca jego i zaborcza siła, na długie lata złamaną została.

Rzym. W zeszły czwartek odbył się w Watykanie pierwszy za panowania Ojca św. Leona XIII Konsystorz. Jak się spodziewać można było, Ojciec św. umocnił mową mianą do Kardynałów wszystkie nadzieje jakie Kościół i wierni w nim pokładają. Telegraf tak streszcza ważne słowa Ojca św.: „Ojciec św. wskazywał naprzód na świetność pontyfikatu Piusa IX i jego cnoty, wspomniał o ogólnem smutnem położeniu katolickiego Kościoła a zwłaszcza Stolicy Apostolskiej, która w gwałtowny sposób z władzy świeckiej odarta, nie może z władzy swej zupełnie swobodnego i niezawisłego czynić użytku. Następnie zaznaczył, że pomimo tych trudności przyjął pontyfikat, gdyż chciał być posłusznym woli Bożej, jaka się objawiła w szybkości i jednomyślności jego wyboru. Dalej zaręczał Papież uroczyście, że całą swą troskę zwróci ku zachowaniu katolickiej wiary i praw św. Kościoła, ufając w pomoc Kolegium św. Wielką mu to sprawia pociechę, że przez przywrócenie katolickiej hierarchii w Szkocyi mógł dokonać dzieła Piusa IX. Ojciec św. zakończył przemowę wezwaniem o pomoc i poparcie, aby religia pozostała nienaruszoną, oraz do modlitw, aby Bóg prowadził łódź Piotrową po burzy do bezpiecznej przystani."

Na przemówienie to Ojca św. przemówił w imieniu Kolegium św. Kardynał di Pietro, którego mianował potem Ojciec św. kamerlingiem. Oprócz tego zamianował Ojciec św. Biskupów na nowo ustanowione biskupstwa w Szkocyi w miastach: Glasgowie, Edynburgu, Aberdeen i Galloway jako też 2 amerykańskich Biskupów i 7 Biskupów in partibus infidelium tj. w dyecezyach pod władzą i mocą niewiernych będącemi. Następnie złożył Ojciec św. podług zwyczaju wyznania wiary i przysięgę na apostolskie konstytucye. W końcu wręczył Ojciec św. Arcybiskupowi z Nowego Yorku ks. Mac-Closkey kapelusz kardynalski.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 1. kwietnia. Dziś w poniedziałek odbędzie się kwartalne Walne Zebranie Tow. Młodych Przemysłowców o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. B. Knolla.

— * **Na krzyż** na moście Chwaliszewskim złożyli: Z przeniesienia 148 mk. 35 fen. Pan Durski 1 mrk. Ogółem wpłynęło dotąd 149 marek 35 fen.

— * **Na pomnik** Piusa IX. w katedrze na Wawelu złożył pan Durski 1 mrk., którą jednocześnie przesłaliśmy komu należy.

— * **Stella.** W środę 3. kwietnia odbędzie się Walne Zgromadzenie Tow. Stelli. Na porządku dziennym obór Zarządu na rok przyszły.

— * **P. Staudy**, prezydent policyi odbył w zeszły czwartek rewizyą kasy i książek banku zabezpieczeń na życie „Westy" i znalazł wszystko w zupełnie zadawalniającym porządku.

Wiadomem jest, iż p. Staudy jest królewskim komisarzem nad bankiem „Westy" i jako taki do nadzoru nad bankiem jest zobowiązany.

— * **Dwa** domy nasze handlowe otrzymały pierwszeństwo w dostawach rządowych, i to: fabrykant pan A. Krzyżanowski, któremu powierzono dostawę płytów z granitu i piaskowca do budowy głównego dworca kolei żelaznej w Poznaniu za cenę 8,127 marek, i p. Gąsiorowski księgarz ze Śremu, który za dostawę potrzebnych przez 3 lata książek dla biblioteki magistrackiej i miejskich szkół i zakładów najniższą cenę położył.

— * **Komitet** ściślejszy nowego Ziemstwa kredytowego przyjął na środowem swem posiedzeniu znaczną większością głosów jeszcze raz przez pp. Buchowskiego i Tschuschkiego postawiony wniosek utworzenia Ziemstwa dla mniejszych posiadłości, z tą wszakże od zeszłorocznego wniosku różnicą, iż tylko na posiadłości mające najmniej 6000 mk. wartości otaksowanej, pożyczki dawane być mają, kiedy w roku zeszłym najniższa taksa majątku 3000 mk. wynosić miała. Tak zmieniony wniosek ma być przedłożony Walnemu Zebraniu Ziemstwa, które jak wiadomo w r. z. na utworzenie Ziemstwa dla posiadłości mniejszych zgodzić się nie chciało.

Zarząd nad tym nowym zakładem kredytowym pozostawałby w rękach dyrekcyi Nowego Ziemstwa.

— * **„Pos. Ztg."** donosi, iż były komisarz do zarządu majątkiem biskupim p. Massenbach otrzymał z Rzymu piękny rytowany portret Ojca św. Leona XIII, pod następującym adresem:

„Arcybiskup p. v. Massenbach w Poznaniu."

P. Massenbach przesłał ten upominek swemu następcy p. Perkuhnowi, który miał go złożyć do akt, zapewne z dokładnym opisem całego wydarzenia!

— * **W Jerzycach** zmarł nagle w nocy zeszłego wtorku na środę listowy Busse, który w stodole jednego z miejscowych gospodarzy przenocować się pragnął.

— * **Kościół** w Wonieściu pod Kościanem okradziono w nocy z dnia 22. na 23. b. m. Złodzieje zabrali kosztowny kielich, srebrny krucyfiks, a ze skarbonki około 6 mk. Wartość skradzionych świętości wynosi 1500 mk.

— * **Straże** ogniowe W. Księstwa Poznańskiego i Szląska zbiorą się dnia 15. i 16. czerwca r. b. w Świdnicy.

— * **Z Kościana** piszą do „Kur." W znanej już sprawie p. dr. Bojanowskiej egzekutor sądowy, chcąc ściągnąć nałożoną na nią karę 500 marek, sfantował dziś wszystkie meble, oprócz tych, które dawniej p. Dziegiecki na aukcyi odkupił i pp. Bojanowskim do użytku zostawił. Nawet z pokoju, w którym p. dr. pacyentów swych przyjmuje, niektóre sprzęty zabrano. Podobno pani doktorowa podała zażalenie do tutejszego sądu przeciwko sędziemu śledczemu o odrzucenie jej żądania umożenia kary i uwolnienia ją od świadectwa przeciw ks. Czechowskiemu, jakkolwiek sędzia śledczy z dawniejszych terminów musiał powziąść przekonanie, iż mimo żądania świadczyć nie może i nie będzie.

— * **Odbieramy** pismo następujące:

Sprostowanie. Twierdzenie w „Orędowniku" z 26. mb. nr. 37, żem rozwiązał zebranie Kółka rolniczego w Chełmży, jest wymyślone.

Rex, burmistrz pozasłużbowy,
obecnie ministeryalny komisarz na Prusy Zachod.

— * **Powszechnie** przyjętym jest na wszystkich licytacyach zwyczajem, iż kto najwyżej daje, ten bierze. Innego wszakże zdaje się być zdania p. minister Falk, który dzierżawy dóbr Separowa i Bielaw należących do tutejszego seminaryum duchownego, nie przybił najwięcej—bo 18,800 mk.—dającemu, p. Józefowi Plucińskiemu z Trzebawia, ale wydzierżawił je p. Pohl za cenę 18,080 mk.!

— * **Na** przesłane przez deputacyą lwowską zapytanie, kiedy Ojciec św. raczy przyjąć Polaków, odpowiedział Kardynał Franchi, że między 5 a 10 dniem kwietnia.

— * **W zeszłą** środę odbył się w Berlinie wiec polsko-katolicki, na którym postanowiono wysłać na ręce naszego Kardynała-Prymasa adres do Ojca św. Na tymże wiecu zwracano uwagę naszych przemysłowców i robotników na ułudy i niebezpieczeństwa socyalizmu, tak bardzo szerzącego się w Berlinie, ostrzegając ich, by w tym ruchu, nie dającym się pogodzić ani z religią ani z narodowością naszą, udziału nie brali.

Środa, 28. marca. W dzień urodzin królewskich około godziny 12 zapalił się na tutejszem przedmieściu dom; zaalarmowana straż ogniowa przybyła na miejsce, gdy ogień już był na dachu, w momencie jednakże udało jej się ogień opanować w ten sposób, że nawet czwarta część dachu się nie spaliła. — Straży też słusznie publiczne należy się podziękowanie.

Miejska Górka, 28. marca. Przed tygodniem poruszyliśmy sprawę organistowską; dziś uzupełniamy ją, bo jest już załatwiona i mamy pogląd na cały jej przebieg. Po ustąpieniu dawnego organisty nie miało miasto nasze osobnego organisty, lecz zastępcę w osobie tutejszego nauczyciela pana M. Połączenie urzędu nauczycielskiego i organistowskiego w jednej osobie przedstawia zawsze wiele niedogodności i sprowadza często różne kolizye, bo dwom panom sumiennie służyć jest niemożliwem. Pokazało się to dokładnie u nas, gdy nadeszły czasy próby i doświadczenia i szanownego księdza naszego poczęto zawzywać przed kratki kryminalne. Wtenczas pan M. będąc w obawie o chleb, wolał, jak mówiono, utracić kukiełkę i podziękował za organistowstwo. Nikt też nie byłby mu wziął tego za złe, gdyby był pozostał wiernym raz powziętej zasadzie. Tymczasem po niejakim czasie zgłosił się pan M. o klucze do chóru, aby módz dalej grać! Przewodniczący dozoru kościelnego p. T. Funke udzielił mu ich, pomimo iż cała gmina niechętnem na to patrzała okiem. Grał więc pan M. znowu około dwa miesiące i znów przestał grać mniej więcej w tym czasie, gdy się wesela skończyły. Nie długo potem został szanowny nasz ksiądz powtórnie zawezwany przed sąd, który mu zakazał odprawiać nabożeństwo, w skutek czego urzędowanie kapłańskie na pewien czas zostało zawieszone. Nikt się nie spodziewał, aby pan M. miał tę śmiałość domagania się jeszcze raz kluczy od chóru, naturalnie nadaremno. Przewodniczący dozoru i może trzech lub czterech jeszcze obywateli byliby, gdyby od nich samych było to zależało, chętnie panu M. klucze oddali, pomimo jego niekonsekwentnego i niestósownego postępowania, ale teraz podniosła głos oburzenia cała gmina i jednogłośnie zaprotestowała przeciw dalszemu jego urzędowaniu.

Nie wiemy, jak mamy sobie tłómaczyć to dziwne postępowanie pana M. a to tem bardziej, że znano go jako człowieka stałego i honorowego. Naszem zdaniem podlegał on za wiele wpływom obcym i za wiele się niemi kierował. Możeby pan M. mógł to i owo przytoczyć dla swego uniewinienia, ale powinien on pamiętać, że postępowanie jego było lekceważeniem wszystkich obywateli i całej gminy, bo nie ona jest dla organisty, lecz organista dla niej. Zresztą nie była gmina tak zawzięta na niego, bo gdyby się był względem obywateli pokazał uprzejmym, byłby na urzędzie pozostał. Zatem poszło, że gmina obrała sobie innego organistę w osobie p. Figaszewskiego. Ostatnia w tej sprawie uchwała zapadła w środę dnia 27. bm na sesyi dozoru kościelnego.

Pomówmy i o tej sesyi słów kilka, bo było na niej wypowiedziane zdanie, którego się nikt nie spodziewał. Dla lepszego zrozumienia jego nadmieniamy wprzódy, że parafia zgromadza się zawsze pilnie na nabożeństwo i chociaż bez księdza śle pokorne modły przed tron doświadczającego nas Boga. Tak jak

---

stwo matki, to kształcenie serca dzieci, które jak wosk pod umiejętną ręką właściwą formę przybierają, daje nam rękojmią, iż póki owe matki powinność swą pełnić będą, serca dzieci wszelki jad, które im nowoczesne prądy przynieść mogą, od siebie odtrącą, a jeżeli w późniejszym wieku skrzywiony rozum je na bezdroża zaniesie, to się serce odezwie i na prawą drogę skieruje.

W stósunku do zarządu majątku, czyż od niewiasty głównie nie zależy, aby ten dom był skromny, a przytem gościnny i dostatni, i czyż tego nie widzimy codzień dobitne przykłady. Nareszcie w stósunku do podwładnych i biednych stoi otwarte przed niewiastą to szerokie pole miłosierdzia, to powołanie pocieszania i gojenia ran, które nieszczęście zadało, powołanie tak ważne w dzisiejszych czasach, iż jeżeli ludzkość rzeczywiście uniknie przewrotu społecznego, zawdzięczać to będzie przeważnie chrześciańskim niewiastom.

Trzecim czynnikiem w domu są dzieci, tworzą one zasiew przyszłości, ale z równą też troskliwością jak młode rośliny pielęgnowane być winny. Niezatarte są te pierwsze wrażenia młodości, to też stanowczy dla przyszłości dziecka jest przykład, który znajdzie w domu rodzicielskim. Skażenie umysłu przez zły przykład jest zabójstwem moralnem, popełnionem na własnem dziecku, to też nie dziw, iż w domach, gdzie lekceważą naukę i przepisy Kościoła, gdzie się nie poczuwają do obowiązków narodowych, lub zamiast skromności i pracy, hulanka i rozrzutność panują, bujnym zasiewem w sercach młodocianych ziarno to zejdzie, i zgotuje nam nowych odstępców od wiekowych tradycyi. Niechże wśród ojczyzny, która nas otacza, wśród tylu wrogich żywiołów, które o naszą nawę narodową się rozbijają, niechże te dzieci w domu rodzicielskim przynajmniej znajdą zdrowe i rodzime powietrze i niech w nim zdołają zaczerpnąć tych sił, których im potrzeba, aby zwalczyć wszelkie złowrogie przeszkody w dalszym ich rozwoju.

Czwartym czynnikiem jest czeladź. W pierwotnych czasach słudzy uważani byli za dalszą część koła rodzinnego, a głowa domu wykonywała nad nimi wprawdzie władzę karną, ale zarazem opiekę ojcowską. Dzisiaj zamiast tego stanu patryarchalnego widzimy stósunek luźny i kontraktowy, w mniejszych własnościach gospodarz zna swą czeladź i jest z nią w bezpośredniej styczności, ale wzajemną życzliwość rzadko gdzie znaleść można, w wielkich zaś własnościach często właściciel nawet swéj czeladzi dokładnie nie zna. Ten stósunek jest przeciwko naturze i interesowi obydwóch stron, bo obydwie potrzebują się wzajemnie; właściciel, bo bez dobrych współpracowników gospodarstwo korzyści przynieść nie może, a porękę wiernej służby tylko w przywiązaniu sług znajdzie; sługa zaś, ponieważ tenże wskutek swego położenia potrzebuje opieki moralnej i materyalnej. Starajmy się tę sprawę tak ważną dla nas w czas załatwić, bo ona zawiera w sobie nie jedno groźne następstwo, a rozwiążemy ją tylko za pomocą trzech środków, to jest przez ojcowskie postępowanie, wpływ religijny i oświatę.

(Dokończenie nastąpi).

dawniej dzwonią o należytym czasie na nabożeństwo, a lud w pokorze ducha bieży do niego. O podniesienie nabożeństwa stara się bardzo znany tu chwalebnie obywatel pan Szwartz, który na każdej sumie czyta głośno ewangelią i stosowną naukę, za co mu cała parafia jest wdzięczna. Na wspomnianej zaś sesyi dozoru kościelnego wyraził się ktoś, że czytanie to przeszkadza niektórym osobom (którym? czy jemu także?) Zostawiamy zdanie to bez wszelkich uwag i pozostawiamy sąd o nim czytelnikom.

Przy sposobności donosimy, że przyszłe zgromadzenie Towarzystwa Czeladzi katolickiej odbędzie się w niedzielę dnia 31. marca o godzinie 5 po południu w domu pana Guzikowskiego. Będzie na niem czytany odczyt: „O Słowianach przedchrześciańskich.

Ostatnie wiadomości.

— Polska deputacya miała posłuchanie 28. mb. u nuncyusza papieskiego ks. Jacobiniego w Wiedniu.

Wiedeń, 31. marca. Jenerał Ignatiew wrócił dziś do Petersburga; w Wiedniu nic nie wskórał i ma radzić carowi, aby się zgodził z Anglią na kongres. Teraz będzie chodziło o to, czy Anglia będzie jeszcze kongresu chciała.

Andrassy żąda, aby nad Bułgaryą zachodnią nie Moskwa, ale Austrya miała zwierzchnictwo.

Wiedeń, 31. marca. Książę Gorczakow doniósł posłowi angielskiemu, że Rosya godzi się na żądanie Anglii.

Rozmaitości.

— * **Para** do ogrzewania miast. Dzienniki nowojorskie opowiadają, że w amerykańskim mieście Buffalo dokonano z wszelkiem powodzeniem prób ogrzewania całego miasta parą, podobnie jak gaz rozprowadzony rurami po ulicach i domach z jednego zbiornika, który znajdował się za miastem. Dotychczas ułożono w Buffalo 3 mile rur „parociągowych," które ogrzewają 51 budynków, pomiędzy któremi wielki gmach szkolny.

Poczta Redakcyi.

Do W. XX.: Na superfosfacie nie znamy się, trzeba się poradzić dobrego gospodarza. Patron Kółek rólniczych tak o nim powiedział na walnem zebraniu: „Przez Kółka dopiero dowiedzieli się gospodarze o wartości sztucznych nawozów a przekonawszy się, że nie na darmo się je w ziemię rzuca, sprowadzono dla wszystkich Kółek w roku zeszłym 6025 cent. superfosfatu. W wielu miejscach zapytywałem po żniwach, jak też sprzęt na superfosfacie wypadł. Wszędzie zapewniano mnie, że zadowalniający i przeciętnie około 3 szefle z 1 morgi większy, niż tam, gdzie nie było superfosfatu. Obliczmy teraz rzeczywiste z tej melioracyi korzyści. Wysiewa się zwykle po 1 cent., który kosztuje 5 marek 75 fen., na morgę magdeburgską; pomnóżmy teraz 6000 mórg przez 3 szefle to uczyni 18,000 szefli, a gdy policzymy jeden szefel choćby tylko po 5 marek, to wypadnie suma 90,000 marek czyli 30,000 tal., które wpłynęły do kieszeni członków Kółek. Kapitał zaś na zakupno superfosfatu wyłożony, pokrywa sowicie większy sprzęt słomy niżby był z jałowizny. Wszyscy w ogóle pilniejsi członkowie i lepsi gospodarze zgadzają się, że od kiedy do Kółka należą, dochody ich znacznie się powiększyły."

Redaktor odpowiedzialny
Wiktor Stawiński w Poznaniu.

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 1. kwietnia.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 50 kilogramów piękn.		[illegible]		[illegible]	
	mrk.	fen.	mrk.	fen.	mrk.	fen.
Pszenicy	10	20	9	20	8	60
Żyta	6	85	6	50	6	30
Jęczmienia	8	—	7	20	6	50
[illegible]	7	60	6	60	6	20
Grochu do gotowania	7	60	7	40	7	30
" na paszę	6	70	6	50	6	30
Kartofle	1	80	1	70	1	50
Łubin żółty	5	50	5	30	4	50
" niebieski	5	—	4	60	4	—
Tatarki	6	—	5	90	5	70
Bobu	12	—	11	—	10	—
Wyki	6	15	5	85	5	75
Koniczyny czerwonej	56	—	53	—	48	—
[illegible]	78	—	70	—	60	—

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100% Tra. Wypowiedziano 30,000 litrów, cena wypowied. 49,60 mk., na kwiecień 49,60 mk., maj 50,30 mk., czerwiec 51,00 mk., lipiec 51,70 mk., sierpień 52,40 mk., wrzesień 52,50 marek.

Okowita w miejscu (bez beczki) 49,60 mrk.

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Biuro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 16 III. p.